

Dyrektor Mirosław Jasiński
Kurator wystawy Statek Robinsona

Pomysł na wystawę

Zainspirował mnie esej Gilberta Keitha Chestertona zatytułowany *Etyka krainy elfów* z tomu "Ortodoksja". Autor przywołuje w nim postać Robinsona Cruoe'a, który wyławił wszelkie przedmioty przydatne mu do życia na bezludnej wyspie. Jak zauważa brytyjski pisarz, **nasza cywilizacja w pewien sposób przypomina taki statek po katastrofie**, a człowiek stwarzający, ale i ocalający dzieła sztuki ratuje sam siebie i ważne dla siebie wartości.

Sztuka, wartości, człowieczeństwo

Wierzę głęboko, że wartości takie jak **Prawda, Piękno i Dobro są nam niezbędne, abyśmy mogli przetrwać jako ludzkość**. Chciałem więc stworzyć wystawę, w której pokażemy **historię ratowania tego dobra**, ratunku, jaki płynie ze sztuki nam współczesnej. Ludzie, pomyślałem po lekturze eseju, są jak bezludne wyspy, które tą sztuką próbują siebie ocalić; ocalić też w pewnym sensie pamięć o sobie i historię, bo dzieła sztuki są odbiciem pewnej epoki. Gdyby nie sztuka i na przykład malarstwo jaskiniowe, skąd czerpalibyśmy wiedzę o człowieku pierwotnym, o jego duchowości?

Symbolika i porządek przestrzeni

Wykorzystanie tego, że wystawa zawisła w starym klasztorze bernardyńskim ma swoje głębokie znaczenie. **Budowa kościoła i budowa żaglowca, do którego wieloznacznie się odnosimy, są przecież bardzo zbliżone** – obie mają nawę, rufa odpowiada kruchcie, a dziób – prezbiterium. To ostatnie skierowane jest na wschód, i nie jest to w naszej wystawie kierunek przypadkowy. Dzieła pogrupowane zostały właśnie ze względu na kierunki świata, a kierunek, w którym „płynie” nasza wystawa to **Wschód. Nasz Statek Robinsona zmierza do światła i narodzin**, zostawiając za sobą strefę ziemską, niepokój i śmierć (po stronie zachodniej).

Scenografia wystawy jest jak komentarz, dzięki któremu widz ma mieć w pamięci to, co spaja tematycznie całą wystawę, nie tylko na poziomie dosłownym. Ma przypominać odwiedzającym, co robił Robinson, aby nie zgubić swojego człowieczeństwa; że dzięki rzeczom pięknym, ale i dzięki rozumowi jesteśmy w stanie być lepsi.

Sztuka przedstawiająca

Choć wystawa powstawała z myślą o ideałach, to nie jest to ekspozycja abstrakcji. To **wystawa sztuki przedstawiającej**. Jeśli nawet pokazujemy na niej abstrakcje to dość specyficzne – takie jak w szkłach Dajewskiej, Pawlaka, Tyszkiewicza i Urbanowicza. Ich dzieła nie są ani abstrakcyjne, ani przedstawiające, odwołują się przecież do tradycji. Nawet jeśli są dzieła z pogranicza realizmu magicznego, to takie, które służą ocenie rzeczywistości, pokazaniu swojego stosunku do świata, bliższe Manetowi niż Beksińskiemu.

Dzięki zgromadzeniu dzieł z innych krajów możemy mieć lepszą perspektywę na to, co dzieje się w sztuce współczesnej; wypłynąć na szerokie wody i odpowiedzieć sobie na kilka ważnych pytań z zakresu historii sztuki - co się dzieje z malarstwem i w którym idzie kierunku? I dlaczego przychodzi nam do głowy, żeby malować odnosząc się do rzeczywistości z jej całym wizualnym kształtem, dzisiaj, w naszym historycznym czasie, zarówno zbiorowym, jak i indywidualnym. Jak malarze, którzy robili to od wieków...